Ciaptak

Jan Brzechwa

Siedzi Ciaptak na dachu
I wszystkim napędza strachu.
Ludzie patrzą, brednie plotą,
Bo żaden z nich nie wie, co to.

- Widzieliście Ciaptaka?
Czy to jest odmiana ptaka?
Czy może roślina taka?
Czy może garnek, czy bania?
Czy może głowa barania?
A może to rodzaj grzyba?
A może po prostu ryba?
A może zwyczajny płaz?

Ktoś go gdzieś widział już raz,
Ale też nie na pewno,
Bo wtedy wyglądał jak drewno
Pomalowane z dwóch stron,
Więc chyba to nie był on.

Sprowadzono z drabiną strażaka,
Żeby ściągnął z dachu Ciaptaka.
Rzekł strażak: -To rzecz nieklawa,
Nie mój dach i nie moja sprawa…

Wezwali wójta sąsiedzi,
A Ciaptak na dachu siedzi,
Syczy, burczy i prycha.
A cóż to za stwór, do licha?

Wójt do urzędu wszedł i
Zagłębił się w encyklopedii.
- Ce… Ciaptak… Nie ma Ciaptaka…
A może to rodzaj buraka,
Ogórka albo ziemniaka?

A Ciaptak na dachu siedzi,
Natrząsa się z gawiedzi.

Tłum rośnie, gapią się gapie,
No, kto go za ogon złapie?
- Też mądry! Ciaptak nie wrona,
On wcale nie ma ogona!
- Co ty tam wiesz, patałachu?!
A Ciaptak siedzi na dachu,
Nabzdyczył się i nadął.
Aż nagle zleciał na dół.

Ludzie za nim pognali w te pędy,
A on kluczył tędy, owędy,
Przez pole, przez rzeczkę, przez las,
Tam szybko na drzewo wlazł
I wskoczył do dziupli w drzewie.

A co to jest Ciaptak - nikt nie wie.